NIEDZIELA 21 MARCA 1937 ROKU. Nr. 25

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży
Pod redakcją Cioci Wandy.



Na ilustracji powyższej widzimy naszego kochanego Wodza — Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, który w ub. czwartek dnia 18 b. m. czcił święto swego Patrona. Dzień ten był uroczystym dniem dla całego społeczeństwa polskiego.

PIERWSZE KWIATKI

Kiedy przygrzeje cieplej słoneczko,
Gdy złoty promyk błyśnie radośnie,
W moim ogródku nad samą steczką
Pierwszy maleńki kwiatek wyrośnie.

Najpierw się drobny pączek wychyli,
Patrząc, czy śniegów spłynął ostatek.
Waha się jeszcze, lecz już po chwili
Pierwszy się barwny odegnie płatek.

I nim się spojrzysz, już żółte oczko
Ku złotej słońca spoziera twarzy,
Pogada z muszką, figlarną skoczką,
Z ciepłym wietrzykiem cicho pogwarzy...

A gdy się dowie, że już wiosenka,
Da znać braciszkom do ich kryjówek.
I zaraz zmiękłaz iemia popęka
I zaraz zmiękła ziemia popęka

JAJKA WIELKANOCNE

Różne bywają u nas, w Palsce ozdobne jajeczka, które w czasie Wielkiejnocy można położyć dla ozdoby między gotowane jajka albo ofiarować w darze rodzicom, rodzeństwu lub przyjaciołom. Takie barwne jajka różnie zowią w różnych okolicach kraju naszego, odpowiednio do tego, jakim sposobem są wykonane. A więc zowią je pisanki, kraszanki, skrobanki. My poszukamy sobie jeszcze innego sposobu ozdobienia jajek wielkanocnych, oklejając skorupkę delikatną, drobną, barwną wycinanką.

Wycinanki dobrze nam są znane, boć nasze wiejskie artystki z Łowickiego posługują się niemi do ozdabiania chat, oklejania dzbanuszków z jaj gęsich. Spróbujmy zastosować wycinankę do ozdobienia jajek wielkanocnych.

Cóż nam potrzeba do tej roboty? Oto albo jajek gotowanych na twardo, albo t. zw. wydmuszek, czyli samych skorupek, z których po wybiciu dziurek na dwóch końcach surowego jajka wypuszczamy całą zawartość. Oczywiście, skorupkę trzeba dobrze umyć, wybierając wogóle jajka białe o ładnym kształcie. Dalej potrzeba nam kleju. Unikajmy gumy arabskiej lub syndetikonu, który brudzi skorupkę. Lepiej już użyć gotowanego, gęstego krochmalu. — Materiał na samą wycinankę to różnobarwne papiery glansowane oraz papiery złote i srebrne.

Małemi nożyczkami wystrzygamy delikatne, drobne desenie, przedstawiające gwiazdki, kwiatki, serduszka, paseczki, kółeczka, listki różnych form i naklejamy je na skorupkę, układając z nich deseń zastosowany do krągłej powierzchni jajka, już to układając je tak, jakby opasywały jajko wzdłuż, już to — wpoprzek, już to owijając się wskoś wokoło niego. Możemy też ozdobić jajko drobnemi postaciami, laleczkami, o ile ktoś potrafi ładnie to wykonać. Przy takich naklejankach trzeba nakładać jedną barwę na drugą, formę mniejszą na większą, można dać nawet trzy i cztery warstwy papieru. Bardzo ładnie to wygląda.

Spróbujcie ozdobić w ten sposób jajka wielkanocne! Ciekawam czy wam się to uda?

PRZYGODY JASIA POŚRÓD DZIKICH LUDZI

— A więc cóż będzie, panie Wojciech? — ozwał się Jaś żałośnie, przechodząc znów nagle z radości do smutku.

— Będzie, co Bóg da moje dziecko. Ja cię nie opuszczę i uczynię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy, aby cię oddać w ręce twoich rodziców. Dla mnie wszystko jedno w którą stronę powędruję, wszędzie znajdę zwierzynę i paszę dla konia, chętnie więc teraz puszczę się z tobą do Rio - Janeiro. Musisz się jednak przygotować do tego, że podróż potrwa dość długo. Konisko moje musi odpoczywać po drodze, a i my nie możemy jechać bez wytchnienia, ponieważ jednak innej rady niema, uzbrój się chłopcze w cierpliwość.

Westchnął biedny Jaś, ale zrozumiał, że pan Wojciech miał słuszność, innej rady rzeczywiście nie było.

W lasach zwrotnikowych zawsze cały rok liście opadają po trochu, a świeże na ich miejsce wyrastają. Zamiast mchu, jak w naszych borach sosnowych, lub trawy i ziół drobnych, jak w lasach dębowych, brzozowych i inych, tam zawsze ogromne stosy liści zalegają pośród drzew.

W tej chwili cisza była w powietrzu taka, że najlżejszy wietrzyk nie poruszał liści na drzewach. Tem więcej zadziwił się nasz Jaś, gdy ujwięcej na znacznej przestrzeni przed sobą liście poruszające się na ziemi w najosobliwszy sposób. Wyglądało to zupełnie, jakgdyby każdy z tych listeczków był żywy i wędrował sobie prędziutko, a rzekłbyś, że się wszystkie zmówiły, bo w jednę dążyły stronę. Chwilami zdawało się, że ta masa liści płynęła, jak fala.

Jaś nie mógł wytrzymać, tak go ten widok zaciekawił. Wstał więc i oglądając się co chwila, ażeby nie oddalić się zanadto i nie stracić z oczu pana Wojciecha, zbliżył się do wędrujących listeczków. Wzrok go nie mylił wcale, liście biegły wszystkie w jedną stronę z jednostajną szybkością.

Jaś patrzał ze zdumieniem na to niepojęte widowisko, nareszcie chwycił jeden listek w rękę i odkrył całą zagadkę. To ogromna gromada mrówek przenosiła na brakach te liście, spostrzegł też Jaś, przypatrując się bliżej, że każdy liść był obcięty okrągło, bardzo regularnie.

Zbudził się tymczasem pan Wojciech, a nie widząc Jasia przy sobie, zerwał się niespokojnie, obaczył go jednak natychmiast i wolnym krokiem za nim podążył.

— Niechno pan patrzy — rzekł Jaś — co to za dziwne stworzenia. To takie owadki, zdaje się, że mrówki; i po co one te listki przenoszą? Czy dla zabawki?

— Wątpię bardzo—rzekł pan Wojciech — zwierzęta nie mają zwyczaju bawić się w ten sposób. One to z pewnością robią dla jakiegoś pożytku. Są to mrówki sauby, znam je dobrze, widziałem już nieraz, jak wędrują po lasach całemi gromadami, przenoszą stosy liści. A jak one to porządnie robią. Jeden oddział, jakby na komendę, włazi na drzewa, obcina równiutko liście i zrzuca je na ziemię, a druga gromadka czeka tylko na to, każda mrówka chwyta liść i wędruje z nim do swego mrowiska.

— I na co im te liście? — zapytał Jaś.

— Albo ja wiem — odrzekł pan Wojciech — mówią, że one układają je warstwami wraz z ziemią, ażeby woda nie przeciekała do mrowiska. Inni znów utrzymują, że się żywią temi liśćmi.

Niezliczone gromady mrówek płynęły jeszcze z godzinę, a Jaś nie mógł wzroku oderwać od tego osobliwego widoku.

— A to dopiero szkodniki, co to one liści napsuły — mówił pan Wojciech — chodźmy w tę stronę, obaczymy zaraz, jakie to zniszczenie po nich zostało.

Niezbyt daleko napotkali rzeczywiście parę drzew prawie zupełnie ogołoconych z liści, mrówek nie było już przy nich ani śladu, załatwiwszy się ze swoją robotą, odeszły wszystkie gdzieś dalej do mrowiska.

— Aha, patrzcie, co to za mądre bestyjki — zawołał naraz pan Wojciech, zbliżając się do kolczastego drzewa o drobnych listkach — to one dobrze wiedzą, że tu ukryty jest nieprzyjaciel; ani tknęły mrówkowego drzewa, chociaż te listeczki, to jakby umyślnie dla nich przykrojone.

— A cóż to znów za mrówkowe drzewo, panie Wojciechu? — zapytał Jaś zaciekawiony.

— Chodź, chodź zobacz — rzekł pan Wojciech.

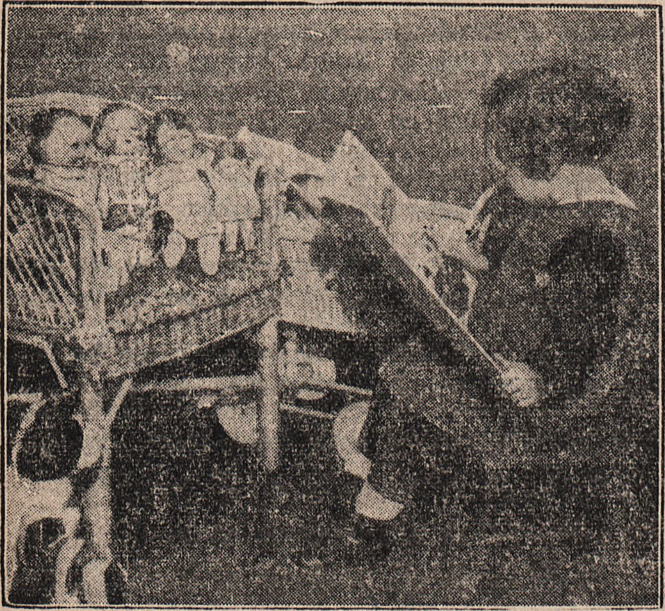
Jaś zbliżył się do drzewa i przypatrywał mu się uważnie. Wszystkie gałęzie najeżone były potężnemi kolcami, które tak wyglądały, jak różki krowie i nawet tak jak rogi po dwa osadzone były przy sobie. Liście miały przy nasadzie małe, nabrzmiałe gałeczki, a gdzieniegdzie widać było na gałęziach ciecz lepką, sączącą się z tych gałeczek i kolców. Nic więcej nie zobaczył nasz Jaś i zawsze jeszcze nie mógł zrozumieć, dla czego to drzewo miało się nazywać mrówkowem.

A w tem pan Wojciech pochwycił pień drzewa i mocno niem potrząsł. W tej samej chwili ze wszystkich kolców przez drobne niewidzialne otworki zaczęło się wysypywać niezliczone mnóstwo drobniuteńkich mrówek i wszystkie biegały żwawo po gałęziach, kręcąc się na wszystkie strony.

— A co, już straż na stanowisku. Oho, to czujna załoga, dobrze pilnuje drzewa, i sauba, choć większa i silniejsza, nie śmie porwać się na twierdzę, tak wybornie strzeżoną. Te drobne mróweczki niezmiernie lubią słodką ciecz, która wypełnia młode kolce tej akacji, bo drzewo to jest akacją odrębnego gatunku. Starsze kolce nie mają wprawdzie w sobie tego przysmaku, ale za to są wydrążone i mrówki znajdują w nich bardzo wygodne mieszkanie, a soku dostarczają im gałeczki. Wywdzięczając drzewu za to, że je żywi, nie dopuszczają doń nieprzyjaciela. Sauba ogałaca wszystkie inne drzewa w pobliżu, a mrówkowego nie dotknie, bo się boi załogi.

— Ale któż to wiedzieć może — rzekł Jaś—może sauba nie lubi tych listeczków, bo czyżby ona się obawiała daleko mniejszej od siebie mrówki.

— O, już wierzaj mi, że tak jest — odrzekł pan Wojciech — ja nigdy na wiatr nie mówię. Opowiadał mi jeden osadnik, że zasadził u siebie taką mrówkową akację. Wyrosła pięknie, ale cóż się stało: Wtej okolicy nie było nigdzie takiego gatunku mrówek, więc się nie gnieździły w kolcach i drzewko nie miało pilnej straży. Za to nie brakło innych mrówek, takich, co niszczą liście, a soku słodkiego nie jadają; kolce były też zawsze nietknięte, a gałązki z liści ogołocone. (D. c. n.).



MAŁA BASIA CZYTA BAJECZKĘ

czyta ją głośno a z wielkim zainteresowaniem słuchają jej lalki: Marysia, Zosia, Lucynka i mała Dzidzia. Również piesek Pikuś nadstawia pilnie ucha.

KRYSIA SUPERNAKÓWNA

BOHATER

Lewym brzegiem rzeki, dość szybkim krokiem, szedł starszy już mężczyzna. Na twarzy jego malował się smutek.

Jaki Jurek jest niewdzięczny, niedobry — myślał — znów uciekł z lekcji. Czy on się kiedy poprawi? Nagle na twarzy jego ukazał się uśmiech; przypomniał mu się Wacio, to był naprawdę dobry chłopiec i pilny uczeń. Chętnie też pan Dziękiewicz, bo nim był ten starszy pan, szedł na lekcje do Wacia. Z takimi myślami doszedł do młyna. Z zadumy wyrwał go głos p. młynarza, ojca Wacia.

— Dzień dobry panie Dziękiewicz! — i bez pytania mówił dalej — Wacio jest u siebie, zapewne uczy się.

Pan Dziękiewicz uśmiechnął się i szybko wszedł do pokoju Wacia. Zapukał do drzwi, ponieważ jednak nie usłyszał żadnej odpowiedzi, wszedł. Wielkie było zdziwienie p. Dziękiewicza, gdy nie ujrzał w pokoju Wacia. Zbliżył się do stołu, przy którym Wacio zwykł odrabiać lekcje tam ujrzał kartkę napisaną przez Jurka, w której chłopcy zawiadamiają, że poszli na ryby.

Zrobiło mu się bardzo przykro i zrozumiał, że to zapewne Jurek wyciągnął Wacia z domu.

Ojciec Wacia, widząc powracającego p. Dziękiewicza, zdumiał się bardzo. P. Dziękiewicz znając jak surowym ojcem jest p. młynarz, bronił Wacia jak mógł, aż wreszcie udobruchany ojciec, przebaczając już w myśli pierwszy lekkomyślny postępek syna, zaproponował nauczycielowi, aby został u niego na kolacji

Tymczasem na dworze działy się dziwne rzeczy. Ciężkie, czarne, ołowiane chmury pokryły, tak cudne jeszcze przed chwilą niebo. Nadciągała burza. Pan Dziękiewicz i młynarz, niepokoili się coraz bardziej o chłopców. Wreszcie po długich rozmyślaniach i różnych przypuszczeniach, doszli do wniosku, że chłopcy zapewne są w domu Jurka.

Burza rozszalała się na dobre. Rzeka zaczęła złowrogo szumieć wezbranymi deszczem falami, coraz to zalewając niski teren położony przy brzegu. Zatrwożeni ludzie nawoływali, aby się ratować, gdyż grozi wylew.

Panowie, którzy właśnie spożywali kolację, usłyszeli krzyki na dworze i zaniepokojeni wyszli z domu. Na przeciwnym brzegu rzeki ujrzeli rodziców Jurka, którzy zaniepokojeni nieobecnością ich syna, przyszli szukać go u Wacia. Straszne było ich zmartwienie i przerażenie, gdy zrozumieli, z tej dalekiej i głośnej rozmowy z p. młynarzem, że nie tylko Jurka ale i Wacka nie ma w domu.

P. Dziękiewicz zrozumiał, że teraz nie ma ani chwili do stracenia; trzeba czemprędzej wyruszyć na poszukiwania chłopców. Szybkim krokiem ruszył ku stajniom, zaprzągł konie i nie mówiąc ani słowa, ruszył szosą, która biegła wzdłuż koryta rzeki.

(D. c. n.).

Odpowiadam na Wasze listy

„WIOSENKA" w-m. Dziękuję Ci bardzo za miły list. Ale czemu nie podpisałaś się dla mojej wiadomości pełnym nazwiskiem i imieniem? Pseudonim Twój jest ładny i nie ma potrzeby zmieniać go. Aby ten pseudonim odpowiadał Tobie, winnaś być zawsze tak promienna, jaką jest wiosna. Za pozdrowienia od Twego rodzeństwa bardzo dziękuję i zasyłam również.

BASIA CHOŁDYKÓWNA w-m. Nigdy na nikogo się nie gniewam, a na członków Rodzinki tymbardziej. Bardzo ładnie opisałaś mi swoje wrażenia z wystawy. Pozdrawiam Cię Basiu.

STENIA SKUBIŃSKA, Niemce. Jeżeli powiastka przez Ciebie napisana będzie dobra, chętnie ją wydrukuję. Pozdrawiam Cię.

W. HYLA. w-m. Owszem, zagadki i wszelkie inne łamigłówki nadesłane mi przez Was, chętnie zamieszczam, o ile są dobre i nadają się do naszej gazetki. Czemu tak mało piszesz do mnie?

KRYSIA SUPERNAKÓWNA w-m. — Bardzo ładne książki czytasz i takie z których możesz mieć naprawdę wielką korzyść. Czytaj więc nadal jak najwięcej książek polskich autorów, bo książki — kształcą. Całuję Cię i pozdrawiam.

KRYSIA ŁUBIEŃSKA, Będzin. Odpowiadania nadsyłaj. Rzeczywiście, tyle podarków imieninowych zapewne żadna Krysia nie dostała. A czy będziesz prała na tej pralce? Zasyłam Ci tyleż pocałunków co i Ty mnie.

JAGÓDKA JANISZOWSKA, Dąbrowa. Nie martw się, bo to pewno przez przeoczenie moje nie zauważyłam Twego listu. Ale przyrzekam Ci, że to się już nie zdarzy. Pozdrawiam Cię.

JÓZEF HAŁDYK, Golonóg. Mylne jest zdanie Twoich kolegów. Ja całą naszą Rodzinkę jednakowo kocham. Nie wiedziałam że aż w Łodzi mnie znają Twoi koledzy. Zasyłam Ci serdeczne pozdrowienia i bardzo dziękuję za Twoje naprawdę wzruszające objawy przyjaźni.

BOŻENKA CHAJDASÓWNA, w-m. — Bardzo mnie cieszy, że nagroda w postaci książki tak Cię zadowoliła. Pozdrawiam Cię i życzę całkowitego przyjścia do zdrowia.

WŁADZIA NOWAKÓWNA w-m. Twoja powiastka jest bardzo ładna, ale niestety otrzymałam ją zapóźno, aby do tego numeru zamieścić, a później już nie mogę, bo nie będzie aktualna. Ale przyślesz mi inną, prawda? Zasyłam Ci moc pozdrowień.

WANDZIA TRZĘSIMIECHÓWNA w-m.

Dziękuję Ci za ciekawy i miły list. Czy umiesz układać łamigłówki? Jeśli tak, to nadeślij a chętnie zamieszczę. A może jakie opowiadanie? Pozdrawiam Cię.

„CZARNOBREWKA" w-m. Twojego opowiadania zdaje się, niestety, nie zamieszczę, bo jak sama słusznie zauważyłaś, wiosna teraz jest tak ładna, że nie można jej tak ganić. Napisz coś innego. Pozdrawiam Cię.

Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIA Z NR. 24 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

Dla młodszych: 1) herbata, 2) Wielki Post, 3) makówka;

dla starszych: 1) Wielkanoc, 2) Wielkanoc, Ameryka, pisanka, 3) krasnoludek.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Bożena Chajdasówna, Władzia Nowakówna, Andzia Kowalczykówna, Januszewska Krystyna, Trzęsimiechówna Wandzia, Janina Finkówna, Bobkówna Helena, Henio Werner, Kasperczyk Elżbieta, Domagalanka Stasia, Wiesia Korbielówna, Halinka Korbielówna, Lucyna Górnikowska Leszek Stańko, Irenka Penderecka, Zosia Grudzińska, Bergerówna Władzia, Bergerówna Jadzia, Kobosowiczówna Muszka, Daneczka Getlerówna, „Wróbelek na dachu", Janka Zygmuntowiczówna, Zosia Lachmiderówna, Kazio Bacher, Stasiu Staroń, Lola Lachmiderówna, Wacek Hyla, Halinka Sołtysikówna, Jan Kurpik, Stanowska Jadzia, Szostkówna Maria, Kitówna Miecia, Zarytkiewiczówna Irena, Mozer Milek, Władzio Kruk, Stanisław Rożak, Chmielówna Basia, Szurówna Oleńka, Bojeczkówna Ludwika, Kowalska Helena, Wagner Zbigniew, Żmuda Władysław, Basia Chołdykówna, Hela Musialikówna, Marysia Małysówna, Tymczyszynówna Zofia, Godekówna Janina, „Mały Czesio", Wiesia Mozerówna, Leokadia Kowalska, III zastęp „Ogników" 9 drużyny harc. im. M. Curie Skłodowskiej, „Złotowłosy Brzdąc", Witold Kuczyński, Wandeczka Klęczkówna, Klarcia Machnikówna, Sowianka Marysia, Mazurówna Janeczka, Białasówna Władzia, Krzyżkówna Krysia, Ożóg Stanisław, „Kubuś", Pięta Marian, Motyczanka Gena, Rębaczówna Zosia.

Z DĄBROWY: Wirusia Morysówna, Jerzy Morys.

Z BĘDZINA: „Krakowianka" Tadeusz Grzeszczak.

Z GOŁONOGA: Józef Hałdyk.

Z CZELADZI: Danuta Spyrzyńska.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Miecio Bobka, Teodor Górnikowski, Irena Finkówna, Wiesia Pietraszkówna, „Jasnowłosa Niunia", Kupiszanka Irusia, Zosia Kupiszanka, Zawiślakówna Cesia, Franiu Tabot, Wietki Tadeusz Ginter Jerzy, Gubernatówna Zosia, Witwicka Oleńka, Wandzia Stanowska, Szczeklikówna Zofia, Babulówna Anusia, Dynowski Bolesław, Mroczkówna Janinka, Berezowski Michaś, Opokówna Lola, Klimczyńska Stasia, Lachman Wilhelm, Macko Tadeusz.

Z DĄBROWY: Jagódka Janiszowska.

Z BĘDZINA: Krysia Łubieńska, Jasiu Klich, Marysieńka Chmurkowska, „Szczepko", Miruś Grzeszczak.

Z CZELADZI: Ewunia Spyrzyńska, Krysieńka Hałaburdówna.

Z NIEMIEC: Skubińska Stasia.

W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ: Andzia Kowalczykówna, z Sosnowca, Jan Kurpik z Sosnowca, Władzio Kruk z Sosnowca.

UWAGA: Po nagrody należy się zgłaszać wprost do K. Z. w Sosnowcu lub do filii.

ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH

I. ARYTMOGRAF

(ul. Wacław Hyla)

1 2 3 4 5 1 6 — 7 8 2 9 — 10 11 12 13 7 6 14 5 8 15 8 16 — 14 12 17 18 19 3 8 1 6.

Pod powyższe cyfry podstawić litery, tak, aby otrzymać zdanie składające się z czterech wyrazów.

Klucz pomocniczy: 16 8 19 6 = ptak morski; 1 18 15 18 11 = barwa inaczej; 2 18 10 8 15 = zwisający lód; 12 6 7 4 14 = szarak inaczej.

II. UZUPEŁNIANKA.
(uł. Rajca Marian)

A					
	A				
		A			
			A		
				A	
					A

W powyższe kratki wpisać wyrazy o podanym niżej znaczeniu:

Znaczenie wyrazów: 1) inaczej działo, 2) inaczej orkiestra, 3) miasto polskie, 4) inaczej szabla, 5) miasto w Polsce, 6) tytuł arystokratyczny.

III. LOGOGRYF

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy o podanym znaczeniu:

Znaczenie wyrazów: 1) miasto w Polsce 2) gatunek wierzby, 3 rozwój, 4) państwo w Europie, 5) miasto, 6) samogłoska, 7) tłumok, pakunek in., 8) samogłoska, 9) imię męskie, 10) wołanie, 11) imię męskie 12) imię żeńskie, 13) spółgłoska.

Sylaby, wil i e lit no wa wo i to y lu wa boł cja ko wno da zew i e wa wan wid ń.

ŁAMIGŁÓWKI DLA MŁODSZYCH

1 SZARADA
(uł. Józef Hałdyk)

Pierwsza grozi, druga pyta,
trzecia poznaje,
Za całą każdy patriota życie daje.

2 LOGOGRYF

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy o podanym znaczeniu:

Znaczenie wyrazów: 1) miasto w Polsce, 2) podręcznik do nauki w klasie I-ej, 3) wypracowanie in., 4) gorąco in., 5) jest w każdym domu, 6) samogłoska, 7 miasto wojewódzkie, 8) służy do młócenia, 9) małe zwierzątko kolczaste, 10) jest w kinie.

Sylaby: kran ra e za pał dom le e men da ra tarz nie u dio kiel jeż ce ce e py.

3 KWADRAT MAGICZNY
(uł. Zenia Kijewska)

W powyższe kratki wpisać poziomo i pionowo wyrazy o podanym znaczeniu:

1) jest w każdym domu (l. mn.) 2) miasto w Afryce płn., 3) lewy dopływ Wisły, 4) mieszkaniec Arabii.

CO RADIO NADAJE DLA NAS?

Poniedziałek, dn. 22 bm. o godz. 16.30 „Pieśni wielkopostne" w wykonaniu chóru chłopców szkoły powszechnej w Toruniu; **czwartek, dn. 25 bm. o godz. 16.20** „Baltazar" — opowiadanie Jana Szczepkowskiego.

W. Piątek, dn. 26 bm. o godz. 12.50 „Kolorowe pisanki" — pogadanka.

W. Sobota, dn. 27 bm. o godz. 14.30 — Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich".

Poza tym codziennie o godz. 11.30 również specjalne audycje dla młodzieży.

W SZKOLE

- Jak nazywamy stworzenia jednokomórkowe?

Leoś podnosi rękę i woła: więźniami!